



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Statystyki podają, że w stosunku do poprzedniego roku diecezjalne seminaria duchowne zanotowały 25-procentowy spadek liczby kandydatów. Czas pokaże, czy to tylko chwilowe zjawisko, czy postępująca tendencja. Jedno jest pewne, o nowe powołania kapłańskie i zakonne oraz o wytrwałość dla realizujących już swe powołanie powinniśmy się modlić nie tylko w kończącym się Tygodniu Modlitw o Powołania. To zadanie na cały rok. I nie tylko dla grup Przyjaciół Paradyża (s. III), lecz dla każdego, kto kocha Kościół.

IV Głogowska Pielgrzymka do Jakubowa

Pielgrzymów nie zraziła pogoda

Ponad sto osób pielgrzymowało w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II.

Głogowska Piesza Pielgrzymka do Źródła św. Jakuba w Jakubowie ma już swą małą tradycję. – W tym roku pogoda pokrzyżowała trochę plany, ale pomimo fatalnej aury na szlak pielgrzymi wyruszyło wielu mieszkańców Głogowa i okolic – wyjaśnia Artur Nierychły, kierownik pielgrzymki.

Kulminacyjnym momentem pielgrzymki była Msza św. odprawiona przez bp. Stefana Regmunta, który po raz pierwszy jako biskup zielonogórsko-gorzowski odwiedził Jakubów. – Wszystko, co wielkie, rozpoczyna się od tych pierwszych, nieśmiałych, ale pełnych mocy ducha wędrówek – mówił biskup o pielgrzymce.

Była to pierwsza pielgrzymka do Jakubowa po podniesieniu



KRZYSZTOF KRÓL

Tradycja pielgrzymowania do źródła św. Jakuba Apostoła sięga średniowiecza – mówi Waldemar Hass z Bractwa św. Jakuba w Jakubowie

świętyni do rangi sanktuarium. – Przez ten rok dużo się tu zmieniło, bo sanktuarium to już zupełnie inne miejsce niż kościół parafialny. Przybywa tutaj naprawdę dużo pielgrzymek – zapewnia kustosz sanktuarium ks. Stanisław Czerwiński.

Kolejne ważne wydarzenie w Jakubowie to przypadająca 13 czerwca pierwsza rocznica ustanowienia sanktuarium. Oprócz bp. Stefana Regmunta swoją obecność zapowiedzieli także kard. Henryk Gulbinowicz oraz abp Tomasz Peta z Kazachstanu. **Krzysztof Król**

Derby za nami, derby przed nami



Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

KOLEJNE LUBUSKIE DERBY – 3 SIERPNIĄ. Tym razem w Gorzowie. Niech nowy stadion okaże się dla kibiców drużyny rywala gościnnym

Kordony policji nie miały zbyt dużo pracy. Pierwsze od siedmiu lat lubuskie derby żużlowe minęły w dobrej atmosferze. Mieli w tym też udział zielonogórcy i gorzowscy biegacze, którzy dzień wcześniej wystartowali spod gorzowskiej katedry do Lubuskiego Biegu Sztafetowego z okazji 10. urodzin województwa. W żużlową niedzielę dobiegli pod zielonogórski ratusz. Bardzo chcieli odbyć rundę honorową na żużlowym stadionie, ale nie dostali na to zgody. Szkoda, bo byłby to piękny symbol. A tego wieczoru goście z beniaminka ekstraklasy KS Caelum Stal Gorzów ulegli gładko gospodarzom, zespołowi ZKŻ Kronopol Zielona Góra 39 do 53. Zbyt gładko, mówią specje od speedway'a. Ale jeśli nawet, to i tak najważniejsze, że wygrał sport.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Nie dla zemsty

GŁOGÓW. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej uczczono 11 kwietnia Mszą św. w kościele pw. św. Klemensa i akademią pw. św. Młodzież z Gimnazjum nr 2

(na zdjęciu) przedstawiła montaż pt. „Katyń – w poszukiwaniu prawdy”. Wystąpiły też chóry Beati Cantores i Radocha oraz orkiestra Huty Miedzi Głogów. **xtg**



„Nie o zemstę, a o pamięć wołają ofiary”
to przesłanie uroczystości

Muzyka z duszą



ZIELONA GÓRA. Głogów Gospel Choir po dyrekcją Moniki Sagan (na zdjęciu) 13 kwietnia wystąpił w klubie Hydrozagadka. Koncert rozpoczął nabór do nowo powstałego chóru przy **mk**

Zielonogórskim Ośrodku Kultury. Wszyscy, którzy chcą śpiewać gospel, mogą 23 kwietnia o godz. 17:30 zgłaszać się na przesłuchania do ZOK.

Rozmawiali o katedrze

GORZÓW WLKP. Ostatnio gorzowska katedra m.in. dzięki iluminacji i otwarciu wieży bardzo odmłodziła. 10 kwietnia w gronie duszpasterzy oraz specjalistów od sztuki i zabytków

rozważano perspektywę kolejnych lat. Postulowano remont elewacji zewnętrznej, sklepień i zakrystii. Jak podkreśla bp Stefan Regmunt, diecezji zależy, aby katedra była jej wizytówką.



Ministranci z Jelenina (czerwone stroje) ulegli kolegom z Żar 1 do 3. – Nie zniechęcamy się! Dalej będziemy trenować przy parafii – mówi Marek Bogiel z Jelenina

Zdrowo kopali

ŻARY. Rejonowe rozgrywki Diecezjalnej Ligi Ministranckiej odbyły się 12 kwietnia na boisku Szkoły Podstawowej. W trzech kategoriach wiekowych zagrały najlepsze drużyny z dekanatów łęknickiego, żagańskiego i żarskiego. Wśród szkół podstawowych i gimnazjalnych zwyciężyli

ministranci parafii pw. św. Józefa w Żarach, a w kategorii szkół ponadgimnazjalnych wygrała drużyna żarskich ministrantów z parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Oba zespoły pojadą na strefowe rozgrywki do Zielonej Góry. Ich zwycięzca zagra w finale 10 maja w Paradyżu. **kk**

Znają JP2

ZIELONA GÓRA. Diecezjalny Konkurs Papięski w Zespole Szkół Budowlanych odbył się już po raz czwarty. Finałiści 12.04 sprawdzali swoją znajomość nauczania Jana Pawła II skierowanego do młodzieży. – Przez ten konkurs chcemy upowszechnić wśród młodych myśli Jana Pawła II – mówi Grażyna Gradowicz, nauczycielka przedmiotów zawodowych. Na rozpoczęciu był obecny honorowy patron konkursu bp Stefan Regmunt. Najlepiej nauczanie papięskie znała Agnieszka Wyrzykowska z Nowej Soli. Kolejne miejsca zajęli: Marcin Drop z Głogowa i Maria Murańska ze Słubic. Główną nagrodę, pielgrzymkę do Rzymu, ufundował biskup diecezjalny. **kk**

Sztandar sołtysom

KALSK. 11 kwietnia odbył się zjazd Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Tego dnia bp Stefan Regmunt poświęcił sztandar Lubuskiego Stowarzyszenia Sołtysów. – To nasz pierwszy sztandar. Widnieje na nim nasza patronka MB Rokitniańska – wyjaśnia Jan Daniszewski, prezes LSS. Rozstrzygnięto także plebiscyt „Nasz Sołtys 2007 roku”. Spośród 180 lubuskich sołtysów najlepszy okazał się Aleksander Motykiewicz z Płotów.

Dla chorych

GORZÓW WLKP. Z okazji Światowego Dnia Osób z Chorobą Parkinsona 11. kwietnia w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski bp Stefan Regmunt odprawił Mszę św. w intencji chorych. Wzięli w niej udział członkowie Gorzowskiego Stowarzyszenia Osób z Chorobą Parkinsona.



W pierwszym etapie wzięło udział 682 uczniów z 31 szkół. Do finału zakwalifikowało się 62 uczniów z 22 szkół

GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

Tegoroczna pielgrzymka „Przyjaciół Paradyża”
zgrupowała niemal 400 osób

Nie ustają w modlitwie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Przyjaciele parafii

Przyjaciół Paradyża znajdziemy nie tylko w kilkutyśnych parafiach, ale także w tych mniejszych, jak parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Trzebielu. Wspólnota istnieje tu oficjalnie od pięciu lat, ale za kapłanów modlono się tu już wcześniej. Dziś 22 osoby zrzeszone i sympatycy grupy spotykają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca na Mszy św. i spotkaniu formacyjnym. – Przede wszystkim modlimy się o nowe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, zwłaszcza dla naszej diecezji – wyjaśnia liderka wspólnoty Krystyna Graczyk. Do wspólnoty należy też Arkadiusz Pawłowski. Wie, że wytrwanie w powołaniu kapłańskim czy zakonnym wymaga poświęceń. – Podobnie jest w małżeństwie. Jak mąż i żona potrzebują modlitwy, tak i duchowni jej potrzebują – tłumaczy. Tutejsi Przyjaciele Paradyża to także przyjaciele parafii. Nie tylko się modlą, ale też troszczą się o świątynię i pomagają proboszczowi. – Powołania nie rodzą się w seminarjach, lecz w parafiach, dlatego my, świeccy, jesteśmy zobowiązani do żywego świadectwa swojej wiary – wyjaśnia liderka.

Idą po powołanych

W zielonogórskiej parafii pw. Ducha Świętego grupa „Przyjaciół Paradyża” istnieje od 1991 roku. Od pewnego czasu jej działalność wykracza poza ramy parafii. W tym roku wyruszy stąd już IV Piesza Pielgrzymka Powołaniowa do Rokitna. – W czasach, kiedy zauważa się najczęściej tylko zło u kapłanów, modlitwa jest im bardzo potrzebna – wyjaśnia Maria Fańciszevska, liderka wspólnoty. W wędrowaniu może wziąć udział każdy. – Pielgrzymka powołaniowa nie jest tylko dla księży, sióstr zakonnych czy kandydatów do seminarium, ale dla wszystkich, którym leży na sercu dobro powołanych. My, kapłani, potrzebujemy modlitwy. Pomóżcie nam być świętymi – zaprasza ks. Robert Tomalka. W tym samym czasie 23 i 25 maja podobna pielgrzymka wyruszy po raz drugi także z parafii pw. Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp.

Krzysztof Król

Pielgrzymki powołaniowe

Informacje i zapisy:
Gorzów Wlkp. – ks. Roman Malinowski:
tel. 510 186 585
Zielona Góra – ks. Robert Tomalka
068 412 11 56, Maria Fańciszevska
693 484 284

Jubileusz kapłanów

Świętujemy razem

50-lecie kapłaństwa bp. Pawła Sochy i bp. Antoniego Stankiewicza oraz dziesięciu księży z diecezji uczcimy 24 maja o godz. 11.00 w katedrze.

Bp Paweł Socha od święceń kapłańskich w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo pracuje w naszej diecezji. Był wikariuszem w Żaganii oraz wykładowcą, ojcem duchownym i rektorem seminarium w Paradyżu. Przed 35 laty zaczął posługę biskupa pomocniczego u boku sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Sakry udzielił mu w Gorzowie kard. Karol Wojtyła.

Bp Antoni Stankiewicz urodził się w Łągowie Lubuskim, po seminarium w Paradyżu studiował prawo kanoniczne i cywilne w Lublinie, Warszawie i w Rzymie. Pracował w diecezjalnym Sądzie Biskupim, wykładał na ATK w Warszawie i na uczelniach rzymskich. Od 30 lat pracuje w Rocie Rzymskiej, najwyższym kościelnym sądzie apelacyjnym. Od 2004 r. jest jej dziekanem. Święcenia biskupie przyjął w roku 2006. Pozostali jubilaci to księża: Stanisław Garnarcz, Gerard Kropidłowski, Antoni Mackiewicz, Jerzy Nowaczyk, Mieczysław Ostrouch, Andrzej Ruta, Kazimierz Trelka, Jerzy Wojciak, Sylwester Zawadzki i o. Bernard Zieliński CSRS.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Bp Stefan Regmunt

– Serdecznie zapraszam księży, rodziny zakonne i wiernych świeckich oraz przedstawicieli życia społecznego na uroczystości jubileuszowe. Któż zdoła ogarnąć dzieła, które wyrosły i rozkwitły za czasów pasterzowania ks. bp. Pawła Sochy? Cieszymy się też, że wśród bliskich współpracowników Ojca Świętego Benedykta XVI diecezja ma swojego przedstawiciela. Wszystko chcemy złożyć w dziękczynieniu przed Bogiem.

W ostatnią niedzielę Tomasz i Elżbieta Adamowscy z Gorzowa byli w Paradyżu drugi raz. – I na pewno nie ostatni. Bardzo podoba się tu dzieciom – Justynie i Piotrowi

Niedziela Dobrego Pasterza to w diecezji nie tylko początek Tygodnia Modlitw o Powołania, ale także **dzień pielgrzymki „Przyjaciół Paradyża”** do diecezjalnego seminarium.

Dzieło Duchowej Pomocy Powołaniom, znane jako „Przyjaciele Paradyża”, powstało w 1990 r. z inicjatywy bp. Józefa Michalika. Celem grup modlitewnych jest zaangażowanie świeckich w duchową i materialną pomoc osobom powołanym do życia kapłańskiego i zakonnego, a zwłaszcza alumnom naszego seminarium. Teraz jest ich 98. Jedenastu przygotowuje się do święceń diakonatu i tyłuż do święceń kapłańskich. – Pozostałe zadania statutowe „przyjaciół” to pogłębianie i dawanie świadectwa swojej wiary oraz przywiązania do Kościoła w swojej parafii – wyjaśnia ks. Paweł Bryk, diecezjalny opiekun grupy.

Gorzowskie Charytatywne Centrum Pomocy Człowiekowi im. Jana Pawła II

Promień ze Słonecznej

Ten znany w regionie ośrodek odwiedził bp Stefan Regmunt. **Kościół jest dumny z tego, że ma takich ludzi** – mówił 9 kwietnia do wolontariuszy Centrum.

Kiedyś była tu restauracja „Woroneż”. W 1997 roku miasto przekazało obiekt Stowarzyszeniu Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna, które uczyniło z budynku dar dla przybywającego do Gorzowa Jana Pawła II. Informuje o tym tablica, którą poświęcił wtedy Papież. Dziś ośrodek na dobre wpisał się w struktury stowarzyszenia i w krajobraz dzielnicy. Skupia kilka agend, które świadczą kompleksową pomoc nie tylko mieszkańcom osiedla. – Bez nas trudno byłoby sobie wyobrazić system pomocy społecznej miasta – mówi Augustyn Wiernicki, prezes stowarzyszenia i miejski radny.

W centrum przy ul. Słonecznej 63 działają dziś m.in.: Ośrodek Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym, noclegownia dla

bezdolnych na 20 miejsc, dział pomocy rzeczowej, który wydaje osobom kierowanym przez opiekę społeczną czy agendy stowarzyszenia odzież, obuwie, sprzęt agd. i rtv, meble oraz żywność, a także Regionalny Ośrodek Społeczno-Zawodowy i Obywatelski, który świadczy nieodpłatną pomoc prawną, szkoleniową i psychologiczną oraz obsługuje w tym celu bezpłatną Lubuską Infolinię Obywatelską (0 800 215 400). Ponadto młodzież spotyka się tu w bezalkoholowej kawiarence i siłowni, a dzieci w świetlicy nr 5 „Słoneczna” – jednej z 15 świetlic stowarzyszenia. Oczywiście, jest też kaplica. W centrum pracuje około 30 wolontariuszy, a na stałe mieszka tu ks. Henryk Grządko, koordynator i duszpasterz centrum.



Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

Dział pomocy rzeczowej: – Dary ofiarodawców przekazujemy bezpłatnie 1500 zapisanym rodzinom. Inni płacą symboliczne kwoty. Żywność dostaje tu ok. 2000 osób w miesiącu

Jest też wizja na przyszłość. – Osiedle Słoneczne to jedno z biedniejszych w Gorzowie. Mieszka tu wielu samotnych. Dla nich planujemy stołówkę. Zainteresowanie jest duże – mówi Bogumiła Różecka, koordynatorka Fundacji Banku Żywności i tegoroczna laureatka statuetki „Człowiek

Człowiekowi”. Bogumiła Różecka i Iwona Filon-Król, koordynatorka projektów stowarzyszenia oraz laureatka tytułu Lubuszanin Roku 2007, na spotkaniu z biskupem dziękowały wolontariuszom za wsparcie w osiągnięciu wyróżnienia.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Potrzeba ponad milion złotych

Starają się o hospicjum

Być może pod koniec przyszłego roku nieuleczalnie chorzy znajdą tu pomoc wolontariuszy, pielęgniarek i lekarzy.

Pomysłodawcą utworzenia hospicjum w Żarach jest proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Olbrachtowie. Ks. Zygmunt Czepirski był wcześniej wikariuszem jednej z żarskich parafii. – Tu spotkałem ludzi, którzy chcieli pomagać innym – wspomina kapłan. Najpierw założono działającą do dziś stołówkę dla ubogich, a później żarskie koło Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. – Już wtedy myśleliśmy o hospicjum, ale pilniejsze było zapewnienie dachu nad głową dla samotnych matek – wyjaśnia ks. Czepirski, obecny prezes żarskiego oddzia-

łu towarzystwa. Idea hospicjum powróciła, kiedy ks. Czepirski został proboszczem tuż koło Żar. W zamiarze utwierdziła go postać kapłańska w żarskich szpitalach i osobiste doświadczenie ciężkiej choroby ojca i brata.



KRZYSZTOF KRÓL

Miejsce dla chorych znalazło się w budynku tuż obok Domu Samotnej Matki przy ul. św. Brata Alberta. Obiekt jest jednak w fatalnym stanie. Koszt jego przystosowania to ponad milion złotych. Pomysłodawca liczy na wsparcie Unii Europejskiej, samorządów, instytucji i sponsorów. Już jest odzew. Będą też zbiórki w mieście, licytacje i koncerty charytatywne.

Wierzę, że wiele osób dobrej woli nam pomoże i pod koniec przyszłego roku otworzymy hospicjum – mówi ks. Zygmunt Czepirski

Pacjenci znajdą tu nie tylko bezpłatną opiekę medyczną. – To ma być miejsce poświęcenia czasu i miłości dla nieuleczalnie chorego

człowieka – tłumaczy ks. Czepirski. – Na jesień chcę uruchomić kurs dla przyszłych wolontariuszy hospicjum. Liczę szczególnie na odzew młodzieży szkół średnich – dodaje kapłan.

Swoją pomoc już oferują lekarze. Wśród nich dr Marek Femlak, zastępca dyrektora szpitala wojaskowego i przewodniczący Powiatowej Komisji Zdrowia. – Potrzeba hospicjum na terenie powiatu jest wręcz pilna. Mamy bardzo dużo osób przewlekle chorych, którymi nie ma się kto zająć – wyjaśnia. Tak sądzi także dr Marek Woźniak z NZOZ Szpital na Wyspie. – Czy się uda? Ksiądz jest upartym człowiekiem. Wiele barier w życiu przeskoczył i sądzę, że tę też przeskoczy – mówi.

Krzysztof Król

Nadzwyczajni szafarze Najświętszego Sakramentu

Męska droga nawrócenia

ZDJEŃCJA MAGDALENA KOZIEŁ



Sulęcińscy szafarze ze swym proboszczem.

NA DOLE: Tadeusz Popławski był jednym z pierwszych nadzwyczajnych szafarzy w swej parafii

Co niedziela niesie Komunię św. chorym w sulęcińskim szpitalu. – Jestem często świadkiem łez ludzi, którzy przyjmują Pana Jezusa – opowiada pan Tadeusz. – Dzięki tej posłudze inaczej patrzę na starsze i niedołążne osoby. Staram się w nich widzieć Chrystusa – dodaje Jan Sywulski.

Wiedzą, że przez swą posługę stają się widocznymi. – Ludzie obserwują nasze zachowanie także w życiu prywatnym. To duża odpowiedzialność. Mamy jednak wsparcie naszego proboszcza – podkreśla Mirosław Płonka. – Ta posługa zmienia nas na lepsze, choć przecież nadal jesteśmy grzesznymi ludźmi – podsumowują sulęcińscy szafarze.

Magdalena Kozieł

Udzielają Komunii św. i sami zbliżają się do Chrystusa. Sulęcińskich nadzwyczajnych szafarzy jest najwięcej w diecezji.

Pierwszych sześciu szafarzy z parafii pw. św. Henryka w Sulęcinie skończyło kurs pięć lat temu. Dziś posługuje tu dwunastu mężczyzn. Najmłodszy ma 30 lat najstarszy 63. Są, jak mówią, zwykłymi ludźmi, mężami i ojcami. Wśród obowiązków domowych i zawodowych znajdują jednak czas, by pomagać w udzielaniu Komunii św. podczas liturgii i nieść Eucharystię chorym. – Za każdym razem to mocne i osobiste przeżycie – za-

pewnia Jan Derewlany, z zawodu celnik.

Nie dla łobuzów?

Marek – leśnik i ojciec trójki synów – znalazł się w pierwszej grupie nadzwyczajnych szafarzy. – Gdy dowiedziałem się o tej posłudze, pomyślałem sobie, że nie jestem tego godzien. A jednak właśnie takiemu jak ja powierzono tę rolę – wspomina. Mirosław Płonka też dokładnie pamięta tamte emocje – Pomyślałem, że to dla mnie jedyna szansa, żeby trzymać w rękach Pana Jezusa – opowiada. Alfred Rostkowski wy-

jestem takim łobuzem!” – Wiem, że to wielka łaska – mówi dziś. – Wcześniej, kiedy mama proponowała mi udział w różnej różańcowej, mówiłem, że nie dam rady. Teraz służę przy ołtarzu i znajduję czas na cztery części Różańca w ciągu dnia. Myślę, że zawdzięczam to także jej gorliwej modlitwie – dodaje. Ale mieszkający w Ostrowiu Stanisław Zięba patrzył na pomysł świeckich szafarzy inaczej. – Wcale mi się to nie podobało. Jestem raczej tradycyjnistą. Nie lubię nowinek w Kościele – mówi. Nawet jadąc na kurs, nie był do końca przekonany. – Teraz służę w naszym filialnym kościele i staram się robić to godnie – podsumowuje ojciec piątki dzieci.

Na świeczniku

Dzięki ich posłudze parafianie co niedziela na jednej z Mszy św. mogą przyjąć Komunię św. pod dwiema postaciami, a chorzy otrzymują Eucharystię dwa razy w miesiącu i w święta. – Czasami, na prośbę chorego, chodzimy nawet co niedziela – mówi Jan Bortnik, ojciec dwóch kapłanów i siostry zakonnej.

Tadeusz Popławski od lat z żoną prowadzi poradnię rodzinną.



Być szafarzem

Nadzwyczajnymi szafarzami Komunii świętej mogą zostać wskazani przez duszpasterzy mężczyźni, siostry zakonne i niewiasty życia konsekrowanego w wieku od 25 do 65 lat. Konieczny jest też odpowiedni kurs.

Pośtani



Ks. PIOTR MAZUREK, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. HENRYKA W SULĘCINIE

– Tworząc grupę

nadzwyczajnych szafarzy, chciałem, by w nasze parafialne życie zaangażowało się więcej mężczyzn. Ich posługa umożliwia częstsze udzielanie wiernym Komunii św. pod dwiema postaciami. Zależało mi także na dotarciu do jak największej liczby chorych z Komunią św. i to częściej niż raz w miesiącu. Mam nadzieję, że grupa naszych szafarzy będzie rosła. Potrzebujemy ich około trzydziestu. Wtedy moglibyśmy skuteczniej służyć chorym i mieszkańcom Domu Pomocy Społecznej. Pełniący tę posługę to prawdziwi mężczyźni. Odpowiedzialni i żyjący wiarą. Ich świadectwo oddziałuje na rodziny i bliskich.



Kaplica jest zawsze otwarta. OD LEWEJ: Ewelina Łożyńska, Natalia Nikoda, Żaneta Ochman, Edyta Nowak i Ola Matkowska



Wiosną i latem w ogrodzie jest pięknie. Z siostrami zawsze można pogadać

Wolność pod opie

BURSA U SIÓSTR. To wcale nie klasztor.

Ma jednak **coś, czego nie mają inne internaty.**

tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

tgierasimczyk@goscniezielny.pl

Jak komuś mówię, że mieszkam u zakonnic, to ludziom się wydają, że siostry budzą mnie o siódmej rano, prowadzą na modlitwę, śniadanie, a potem są pożegnania i razem idziemy do szkoły – opowiada Ewelina Łożyńska z Krzeszyc, uczennica pierwszej klasy IV LO w Gorzowie. – Tutaj jest większa prywatność niż w innych internatach. Siostry nie sprawdzają nas, nie zaglądną do pokoi. Jest tak normalnie. I mimo tej swobody nie ma bójek, pijaństwa czy narkotyków. Można się poczuć jak w domu – dodaje.

Reguła, ale nie zakonna

Bursa dla Uczennic Szkół Ponadpodstawowych Sióstr Maryi Niepokalanej w Gorzowie ma jednak swój regulamin. „Nasza bursa ma charakter chrześcijański. Nosząc w sobie godność dziecka Bożego, szanujemy przekonania innych oraz ducha panującego w bursie”, czytamy na stronie WWW. Jednak w podaniu o przy-

jęcie nie ma pytania o wyznanie. – Trzeba tylko uszanować, że jest to dom Boży. To się podpisuje – mówią dziewczyny. Nikt nikogo tu nie zmusza do modlitw. – Ale do kaplicy zawsze można przyjść – mówi Aleksandra Matkowska ze Słońska. Była już sześć razy na pieszej pielgrzymce do Częstochowy. W bursie angażuje się w comiesięczne Msze św. Nie są obowiązkowe. Przychodzi na nie kilkanaście dziewczyn. – Mieszkamy z siostrami, ale to nie znaczy, że w przyszłości chcemy iść do zakonu i że jesteśmy „grzeczne, ciche i pokorne”. Jesteśmy normalne. Oczywiście, może są jakieś kandydatki na zakonnice, ale to nie znaczy, że wszystkie. Jesteśmy tu między innymi z powodów finansowych. Jest trochę taniej niż w sąsiednim internacie – tłumaczy Paulina Leśniewska z Drezdenka.

Mieszkanki bursy powinny wykorzystywać swój czas na naukę, dbać o kulturę osobistą i o porządek w pokojach, łazienkach i jadalni, wyjścia zgłaszać siostrze dyżurnej, wracać przed 21.00 i zachować ciszę nocną po 22.00. Oczywiście, nie ma mowy o papierosach czy alkoholu. Li-

cealistka Aneta Budzikowska z Barlinka mieszka w bursie już czwarty rok. Ceni sobie tutejszą ciszę. To nie tylko jej zdanie. – Kiedyś mieszkałam w innym internacie. Tu jest spokojniej – mówi Sandra Półjanowska z Wałcza, uczennica niedalekiej odzieżówki. – Może dlatego, że nie ma tu chłopaków? Nie ma takiej pokusy, jakkolwiek to nazwać – zastanawia się Paulina. Marty-

na Matkowska ze Słońska uczy się w II LO. Też jest przekonana, że brak koedukacji, mimo pewnych mankamentów, ma zalety. – Mamy ten komfort, że możemy chodzić na śniadanie w szlafroku czy z mokrą głową i nie będzie gąfy przed chłopakami. Z chłopakami spotykamy się w szkole i na mieście. Albo tu, w pokoju odwiedzin. Do nas, do góry mogą wejść tylko wtedy, jeśli siostra pozwoli i dziewczyny nie będą





WWW.BURSASMI.GORZOW.PL

Pokój nauk z podręczną biblioteką. OD LEWEJ: Gosia Taraszewska (IV LO) z Krzeszyc i Monika Szpakowska (V LO) z Kamienia Małego



Dziewczyny ze Słońska. Ola Matkowska (z PRAWY) chce studiować psychologię albo fizjoterapię. Edyta Nowak medycynę. Chodzą do jednej klasy i mieszkają w jednym pokoju

ką

miały nic przeciwko temu – wyjaśnia.

Szkoła po szkole

Do bursy przylega ogród. Wewnątrz oprócz kaplicy jest też pokój nauk, kącik tele-

Nasza bursa jest zawsze otwarta. Można ją zwiedzić i przekonać się, jak tu jest – mówi s. Anna Polińska

wizyjny i jadalnia. Dziewczyny mają do dyspozycji dwa piętra. Mieszkają w 3-, 4- i 5-osobowych pokojach. One łączą najbardziej. – Dyskoteka i szkoła to co innego niż mieszkanie razem. Można dowiedzieć się wiele o drugim człowieku i o sobie – mówi Ewelina. Rodzice Kasi Woźniak mieszkają w Kołczynie. Kasia uczy się w II LO. Jest jedynaczką. – Jak tutaj przyjechałam, bałam się, czy nie będę egoistką, która bierze wszystko dla siebie. Ale dziewczyny nie narzekają – mówi o swym doświadczeniu. Bursa dla wielu jest przygrywką do życia studenckiego. Bywa, że trafiają tu też dziewczyny z domu dziecka czy pogotowia opiekuńczego. Wtedy bursa jest także schronieniem.

Mieszkanki bursy chodzą do różnych szkół. Mają własne życie, różne sprawy i pasje, ale czasem są wszystkie razem. Okazją jest spotkanie integracyjne na początku roku, andrzejki czy wigilia. Ich koleżanki ze szkoły nieraz przychodzą tylko po to, żeby popatrzeć, jak tu się mieszka. Czasem pytają, co zrobić, żeby tu być.

Układ z Bogiem

Siostry Maryi Niepokalanej pracowały w tym domu od lat 50. Był tu Sąd Kościelny. W 1993 roku bp Józef Michalik oddał budynek siostrą w dzierżawę, aby mogły pracować zgodnie z pierwotnym charyzmatem swego zgromadzenia. A jest nim troska o kobiety w potrzebie i opieka nad dziewczętami. Gorzowską bursę zakładała s. Anna Polińska. Po roku wyje-

chała do Rzymu. Wróciła dwa lata temu. W bursie zastała kilkanaście dziewcząt. – Rozpoczęłam akcję reklamową w szkołach – mówi dyrektor bursy i przełożona domu zakonnego. – Była też wielka modlitwa. Udałam się też w tej intencji na pieszą pielgrzymkę, która wyrusza z naszej parafii pw. Chrystusa Króla do Paradyża i Rokitna. Miałam układ z Panem Bogiem, że ma być 30 dziewcząt. Dziś są tu 32 mieszkanki – opowiada. Teraz problemem jest stan budynku. Wiele już jest zrobione. Warunki mieszkaniowo-sanitarne są dobre, niedługo zmodernizowana będzie kuchnia i stołówka, ale największym zmartwieniem jest sypiąca się elewacja budynku i stare okna. – Mamy dotację z Urzędu Miasta. Pomaga nam wielu sponsorów i dobroczyńców, ale potrzeby są wielkie – mówi s. Anna. W domu mieszka sześć siostr. Trzy bezpośrednio pracują w bursie. Oprócz siostry dyrektor także siostra wychowawczyni i siostra kucharka. – Jesteśmy do dyspozycji dziewcząt. Są różne, ale dogadują się. Na brak dyscypliny nie można narzekać. Mamy kontakt z rodzicami. Mogą być spokojni – zapewnia s. Anna. ■

Zobacz sam(a)

Bursa dla Uczennic Szkół
Ponadpodstawowych Sióstr
Maryi Niepokalanej
ul. Koniawska 51
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 095 7239677
w Internecie:
www.bursasmi.gorzow.pl



PANORAMA PARAFII pw. św. Wojciecha w Gorzowie Wlkp.

Na Wojciechowym wzgórzu



ZDJEŃCIA BRAT PAWEŁ KONDEK OFM CAP

Dwadzieścia pięć lat temu **nie było tu prawie nic**. Dziś oprócz murowanego jest także ten żywy Kościół.

Oderygowania parafii w 1983 roku jej proboszczem jest ks. Andrzej Szkudlarek. – W 1982 roku byłem jeszcze wikariuszem w gorzowskiej katedrze, ale już zostałem oddelegowany do organizowania ośrodka duszpasterskiego na Osiedlu Słonecznym – wspomina obecny dziekan. Proboszcz i pierwszy wikariusz ks. Roman Litwińczuk mieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ul. Słonecznej i służyli posługą sakramentalną w drewnianej kaplicy.

Bez rozrodu

Ówczesne władze nie ułatwiały budowy kościoła, ale ostatecznie udało się uzyskać pozwolenie. Liczono jednak, że górzyste ukształtowanie terenu odstraszy i zniechęci budowniczych. Nic bardziej mylnego. – Ksiądz proboszcz porwał wiernych. To wszystko było wykonane społecznym czynem parafian – mówi główny projektant świątyni Roman Ropela. Przy budowie kościoła nie pracowała żadna firma czy przedsiębiorstwo budowlane. Wszystkie pra-

W tej parafii w 1987 roku po raz pierwszy w diecezji odbyły się katechezy Drogi Neokatechumenalnej. Wspólnoty spotykają się w tygodniu na liturgii słowa i na Eucharystii

ce wykonywali parafianie i inni mieszkańcy Gorzowa. Kościół konsekrowano w 1996 roku.

Jedną z wielu grup parafialnych jest istniejący tu od dwudziestu jeden lat neokatechumenat. W parafii są cztery takie grupy. Do najstarszej należy Teresa i Andrzej Kadurowie. – Gdybyśmy nie byli na Drodze Neokatechumenalnej, to dawno bylibyśmy już po rozwodzie. Dzięki Panu Bogu jesteśmy małżeństwem trzydzieści trzy lata – mówi szczęśliwy mąż. – Doświadczam tu żywego Jezusa Chrystusa. Widzę, jak przez lata ludziom ze wspólnoty prostują się ścieżki i zmienia im się życie – dodaje żona. Obecnie do neokatechumenatu w parafii należy blisko sto osób.

Słoneczny festyn

Grupą z ponad połowę mniejszym stażem jest parafialny zespół Caritas. – Zbieramy żywność przed świętami i w Tygo-

dniu Miłosierdzia. Wśród 500 osób rozprowadzamy też żywność, którą otrzymujemy z europejskiego programu PEAD koordynowanego przez diecezjalną Caritas – wyjaśnia Irena Ropela, prezes PZC.

W dwudziestopięcioletniej parafii nie brak także zupełnie nowych inicjatyw. Wielu parafian zaangażowanych jest w organizację jubileuszowego i pierwszego festynu parafialnego. – Każda z osób, według swoich umiejętności i możliwości, prowadzi działania w określonym zakresie. Catering, obsada artystyczna, sponsoring, służby porządkowe, animatorzy, specjaliści od loterii, rzecznik prasowy itp. – wyjaśnia Daniel Szyszłowski. – 26 kwietnia na festynie z okazji 25-lecia będziemy bawić się z wnukami, dziećmi, sąsiadami oraz każdym, kto dołączy do naszego słonecznego grona – dodaje.

Krzysztof Król

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:

7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.30

W DNI POWSZEDNIE:

7.00, 18.30



Zdaniem proboszcza



Ćwierć wieku to pewna dojrzałość. Teraz pracujemy nad tym, aby wchodzić w głąbę duszpasterstwa

dzieci, młodzieży i rodzin. Stąd szeroka propozycja formacji w grupach i wspólnotach. W parafii obecnie jest zameldowanych 6 tys. 600 osób czyli o 2 tys. mniej niż na początku. Wielu młodych przeprowadza się. Ponadto średnio na sto pogrzebów rocznie jest ok. 40 chrztów. Ale jesteśmy optymistami. Wielu parafianom, których kiedyś chrzciliśmy, dziś udzielam sakramentu małżeństwa i chrzczę ich dzieci. Patronem parafii jest największy misjonarz na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia. Ten akcent misyjny jest tutaj widoczny. Niełatwej pracy misyjnej w Polsce i poza jej granicami podjęli się księża wywodzący się z tej parafii, tacy jak werbista o. Józef Zapolski czy ks. Wiesław Waszkiel, a także nasi byli wikarzy ks. Krzysztof Kardziś i ks. Tadeusz Turski. Nie brakuje także powołań dla diecezji. Stąd pochodzą ks. Marek Olszański i ks. Wojciech Jurek. Dziś w paradyskim seminarium diakonem jest ks. Tomasz Kamiński, a niedawno sutannę przyjął kl. Paweł Stępniać.

ks. Andrzej Szkudlarek

Urodził się w 1948 roku w Zielonej Górze. Świecenia kapłańskie w 1973 roku. Posługiwał w Dobiegniewie, Strzelcach Krajeńskich i Gubinie. Od trzydziestu lat pracuje w Gorzowie. Najpierw jako wikariusz w katedrze, a później jako proboszcz.